

Pozaziemska Technologia w Watykanie

Sezon 10, Odcinek 4

Data publikacji: 14 marca 2018

DW: David Wilcock

ES: Emery Smith

DW: Witam ponownie w „Kosmicznym Ujawnieniu”. Nazywam się David Wilcock i jestem gospodarzem programu. Po raz kolejny jest tutaj ze mną Emery Smith, mój dziesięcioletni przyjaciel. Od dekady nakłaniałem cię byś zrobił to i udało się. Dziękuję Ci, Emery. Dziękuję Ci w imieniu wszystkich ludzi na świecie, którzy pragną wolności i Pełnego Ujawnienia.

ES: Och, dziękuję że mogę tu być, Dave.

DW: Jechaliśmy w samochodzie kiedy rozmawialiśmy o ciałach, na których dokonywałeś autopsji i wtedy powiedziałeś mi coś, co myślę, rzuci nieco więcej światła na twoją przygodę. Chciałbym abyśmy zajęli się tym wątkiem, choć miał on miejsce podczas twojej dalszej kariery. To pomaga ustalić fundamentalną prawdę, która jest tym, o czym zazwyczaj mówią świadkowie czyli o różnych ciekawych rzeczach które robili. Opowiedz nam trochę o Watykanie.

ES: Och, Watykan.

Pewna prywatna organizacja przybyła do Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych i do wojskowego laboratorium gdzie pracowałem, gdyż potrzebowali kilku techników i naukowców, aby pojechali do Watykanu i przejrzeni ich archiwa, gdyż wiedzieli że znajdują tam informacje o statku, który został zabrany z Nowego Meksyku.

DW: Rzeczywiście, było tam UFO ...

ES: Zostało zestrzelone.

DW: Och!

ES: Tak.

DW: Było to jedno z ostatnich.

ES: Tak, świeża sprawa. Zabrali oni ten statek ...

DW: Dlaczego mieliby go zestrzelić? Czy był on nieprzyjazny? Zrobił coś złego?

ES: Nie, nie, nie, ani trochę.

DW: Oh.

ES: Nie, po prostu zbliżyło się za bardzo do pewnych instalacji obronnych, które tam były.

DW: Och! Dobrze.

ES: Ułyszałem o tym, na odprawie. Nie wiem gdzie się rozbiło, ale wiem gdzie zostało umieszczone.

DW: Czy wiemy cokolwiek na temat tego jak ten statek wyglądał lub kogo znaleziono w środku?

ES: Nie, nie wspomniano o żadnej załodze, ale statek tak naprawdę wyglądał jak czworościan foremny.

Jakbym to najlepiej mógł ująć – czworościan wykonany z rur PCV.

DW: Naprawdę?

ES: Zgadza się, o długości boku około 2,5 m.

DW: Och!

ES: Tak i miał pośrodku światło.

DW: Naprawdę?

ES: Tak.

DW: Wyglądał jak zrobotyzowany dron?

ES: Zawsze jest ono na samym środku. Mógł być zrobotyzowany, gdyż wiele z tych statków w rzeczywistości posiada świadomość.

DW: Hm.

ES: Potrafi on co jakiś czas migotać, a później wypełnił przestrzeń tak, abyś nie mógł nic przez niego zobaczyć.

DW: Jak wypełni przestrzeń?

ES: No wiesz, powiedziałem, że był to pusty czworościan foremny, jakby był wykonany z rur?

DW: Zgadza się.

ES: Czyli mógłbyś patrzeć przez niego i mógłbyś zobaczyć światło na jego środku.

DW: Och!

ES: Dokładnie tak.

DW: Czy wiemy jakiego koloru była kula światła?

ES: Była niebieska, ale bardzo mała, coś koło 8 cm średnicy.

DW: Łał! A sam czworościan był biały?

ES: Na zewnątrz wyglądał jakbyś go wykonał z rur PCV o czystej bieli i nie miał żadnych łączy.

DW: Łał!

ES: Gdybyś podszedł do niego zbyt blisko to wtedy wypełniłby swoją przestrzeń tak, abyś nie mógł zajrzeć do jego środka.

DW: Nadal nie wiem czy to rozumiem.

ES: Dobrze. Więc jeśli mamy pusty czworościan, przez który możesz patrzeć to mówimy tylko o zewnętrznych krawędziach, prawda?

DW: Tak.

ES: Więc mógłbyś przez niego patrzeć i mógłbyś zobaczyć tę kulę światła. Jeśli jednak zbliżysz się za bardzo do wtedy wypełni się jednolitym kolorem.

DW: Ten czworościan się wypełni kolorem?

ES: Tak.

DW: Naprawdę?

ES: Tak.

DW: Jak wtedy wygląda?

ES: Jest po prostu biały. Zwyczajnie biały.

DW: Łał!

ES: Tak, czysta biel.

DW: Wydaje się on być pewnego rodzaju dronem, bez załogi w środku.

ES: W środku nie było załogi, co nie znaczy że ... gdyż to białe światło mogłoby być pewnego rodzaju świadomością.

DW: Albo bytem. Zgadza się.

ES: Albo bytem. Kiedykolwiek widzisz światło to po pierwsze musisz kojarzyć go z jakąś istotą i to jest punkt wyjściowy.

DW: Jeśli dobrze rozumiem to mówisz, że Departament Obrony miał ten statek, czy cokolwiek to jest, co zostało zestrzelone w Nowym Meksyku i nie mają pojęcia czym to jest lub skąd przybyło?

ES: Tak. Nie wiem gdzie on został zestrzelony. Wiem tylko, że był przechowywany w Nowym Meksyku. To właśnie tam przebywałem, a ponieważ był to przypadek pierwszy w swoim rodzaju to ...

DW: Mieli dość dobre wyobrażenie tego co normalnie się rozbija, zgadza się?

ES: Tak.

DW: Mają obszerny katalog?

ES: Mają bogatą kolekcję katalogową.

DW: No tak, dobrze. Ale to w jakiś sposób odbiegało od normy.

ES: Tak. Tak, (statek) wydzielal odmienne, zgaduje, promieniowanie albo cos czym byli zdumieni. Nie przejawial on zadnej agresji lub czegoś takiego po tym jak zostal zestrzelony i ciagle pozostawal operacyjny.

DW: Mówisz, że ten statek znalazł się w kategorii, w której materiał sam w sobie jest jakąś formą życia?

ES: Cóż, nic mi o tym nie wiadomo, gdyż nie uczestniczyłem w tych badaniach. Wszystko co wiem to, że kula w środku wypełniona była energią.

DW: Dobrze.

ES: Zatem energia i światło zawsze mogą oznaczać życie.

DW: Dobrze. Więc co zdecydowano odnośnie tego statku? Nie wiedzieli czym on jest, skąd pochodzi i jakie zasoby mogą w tym momencie przeznaczyć na jego badanie?

ES: Utworzono więc zespół i sprawdzono dogłębnie zgromadzone już na całym świecie informacje, ponieważ inne kraje i religie również posiadają swoje własne katalogi.

Oczywiście, Watykan zawsze posiadał dużą bazę informacji. Archiwum to obejmuje ogromne zbiory wielu rzeczy: artefaktów i przedmiotów, które zostały znalezione i zabrane z Przestrzeni Kosmicznej przez bardzo wiele lat.

Pod Watykanem znajduje się podziemna baza.

Dwóch naukowców i ja zostaliśmy wysłani do tego obszaru w Watykanie do bliżej nieokreślonej lokalizacji. Zjechaliśmy windą około siedem albo osiem pięter w dół.

DW: Hm.

ES: Tak to się właśnie wszystko zaczęło. Dostaliśmy pozwolenie z Watykanu i wszystko zostało ustalone. Byliśmy tylko wykonawcami udającymi się tam, by zebrać jakiegokolwiek informacje, które mogły być podobne do tego urządzenia.

DW: Czy jest powszechne istnienie międzyresortowej współpracy?

ES: Tak. Zwykle po to, by wymieniać się przysługami.

DW: Rozumiem.

DW: W tym momencie występujesz w roli weterana Sił Powietrznych, prawda?

ES: Tak.

DW: Często słyszeliśmy od różnych świadków, że istnieje taka jakby gałąź Sił Powietrznych należąca do Militarnego Konglomeratu Przemysłowego oraz inny oddział Marynarki Wojennej. Wydzieliły się one po II Wojnie Światowej ...

ES: To prawda.

DW: Rozrosły się w całkowicie odseparowane od siebie w kompleksy przemysłowe.

ES: Tak to całkowita prawda.

DW: Czy mógłbyś oszacować, czy większość z twoich doświadczeń związanych było z Siłami Powietrznymi, bo właśnie tam zaczynałeś, czy ...

ES: Tak, w tej szczególnej kwestii, ale mógłbym też powiedzieć, że oni nadal pracują razem kiedy pojawiają się jakieś pytania.

DW: Rozumiem.

ES: Nie trykają się wzajemnie głowami.

DW: Rozumiem.

ES: Ale tak naprawdę lubią trzymać swoje własne tajemnice, gdyż im więcej zdołają pokazać rządowi tym więcej pieniędzy mogą otrzymać na koniec roku.

Jeśli więc zgromadzę w tym roku dla tej korporacji trochę fajnych rzeczy, to laboratorium wojskowe albo to należące do Sił Powietrznych, dostanie wtedy więcej pieniędzy.

Nie zawsze jednak dzielą się tajemnicami odnośnie tego czym się zajmują, ale zawsze pracują razem, by zrozumieć (jak działają pewne) rzeczy, których na początku nie mogą pojąć. Są bardzo zgodni jeśli chodzi o tę kwestię.

DW: Więc myślę, że budżet wojskowy, nawet ten zgodny z księgami rachunkowymi, ostatnio wynosił coś koło 864 miliardów dolarów – absurdalne deski sedesowe za 700 dolarów i tego rodzaju rzeczy jak małe nakrętki, które kosztują 65 dolarów.

Pomysłem tutaj jest, że budżet wojskowy ma dużo luk na wydatki pozabilansowe.

ES: Zgadza się. Wiesz, mógłbyś kupić deskę sedesową za 700 dolarów ale oni idą do Home Depot i kupują ją za 2 dolary. Kupią ich 2 000 a gdzie trafia reszta pieniędzy?

DW: Cóż, najwyraźniej o coś tam walczyacie odnośnie tego o czym mi teraz mówisz.

ES: To jest rywalizacja.

DW: Tak, rywalizacja.

ES: Z mojego doświadczenia – chcę tutaj powiedzieć, że nie jestem jednym z dyrektorów ani ich finansowym doradcą – z tego co słyszałem od niektórych wysoko postawionych ludzi to prawie zawsze odbywa się to tak samo.

DW: Och!

ES: To nie jest tak, że ... Oni nie nabijają ich na miliardy dolarów.

DW: Zgadza się.

ES: Nie są to miliardy a biliony dolarów.

DW: Zgadza się, kiedy zliczysz wszystkie możliwości generowania wydatków.

ES: Zgadza się.

DW: Jeśli mowa o tym statku, który zestrzelono i o którym nie wiadomo czym jest, mówiąc ogólnie, to czy potrafisz spekulować – rozumiem że możesz nie mieć określonej wiedzy, ale chciałbym twoich spekulacji. Prawdopodobnie będą one lepsze niż moje.

Jak myślisz jak często takiego rodzaju rzeczy mają miejsce?

ES: Codziennie.

DW: Naprawdę?

ES: Tak.

DW: CODZIENNIE? Wypadki UFO zdarzają się codziennie?

ES: No cóż, być może ...

DW: Nie spodziewałem się takiej odpowiedzi.

ES: Tak naprawdę to są one identyfikowane, ponieważ kiedy mówimy „UFO”, mamy na myśli ...

DW: Pojazdy.

ES: Tak, pojazdy. Ale JEST dużo pojazdów z przestrzeni kosmicznej, które są odnalezione a następnie podreperowane i przywrócone do sprawności. Nie zawsze jednak są załogowe.

DW: Zgadza się.

ES: Także wiele z tych rzeczy jest rzeczywiście jak Koń Trojański. Chcą, żebyśmy to zabrali tutaj i mogli się zapoznać z dobrą technologią oraz byśmy odtworzyli to w laboratoriach.

DW: Czyli taki pozytywny Koń Trojański.

ES: Tak, zgadza się – bardzo pozytywny Koń Trojański.

DW: Nie ma to związku z infekcją Sztuczną Inteligencją ...

ES: Nie!

DW: ... od której aż roi się wokół naszej planety.

ES: Wcale nie ma to z tym związku.

DW: Dobrze.

ES: Jest to coś bardzo ekscytującego i naukowcy są tego świadomi.

Także wiele korporacji chce to poznać.

Smutną rzeczą jest to, że kiedy już odkryją jak to działa to zajmie wieki zanim dotrze to do opinii publicznej, aby nam pomóc i uczynić nasze życie lepszym.

DW: Dobrze. Ja ciągle jestem jeszcze trochę zamotany i prawdopodobnie wy też. Każdego dnia? KAŻDEGO DNIA?

ES: Tak. Każdego dnia.

DW: Czy nie byłoby ludzi filmujących to swoimi telefonami? Nie byłoby raportów o wypadku i ...

ES: Cóż, myślę że jest wiele nienaturalnych rzeczy, które ludzie oglądają na YouTube i różne takie podobne.

DW: Dobrze.

ES: Prawdopodobnie 90% z nich jest fałszywkami i są dezinformacją ...

DW: Zgadza się.

ES: ... albo fałszywymi, odtworzonymi pojazdami pozaziemskimi, którymi latają tylko po to by sprawić by ludzie się bali itp. Więc TO naprawdę się dzieje.

Musisz jednak zrozumieć, że to nie odbywa się zazwyczaj nad większymi miastami. Te rzeczy są zazwyczaj ... zestrzeliwane w (wysokich) partiach atmosfery a następnie ostrożnie sprowadzane z powrotem na powierzchnię ziemi.

DW: Rozumiem.

ES: Więc to nie zawsze jest tak jak ze zestrzelonym odrzutowcem gdy widzisz jak on spada i wybucha.

DW: Zgadza się.

ES: Wiesz, tego typu rzeczy są niezwykle rzadkie.

DW: Więc w pewnym sensie moglibyśmy porównać to do wojny, gdzie są oni bardzo drobiazgowi w nie pozostawianiu żadnych pojazdów na polu bitwy.

ES: Och, nie zobaczysz żadnych pojazdów na polu bitwy.

DW: Zgadza się.

ES: Nic z tych rzeczy.

DW: Więc cokolwiek się stanie oni zabrają to do ...

ES: Jest to robione celowo.

DW: Doglądają tego.

ES: Dokładnie.

DW: Dobrze. To może więc oznaczać, tutaj zgaduję, że istnieje prawdopodobnie pewien rodzaj dyplomatycznej zależności zawartymi pomiędzy różnymi grupami pozaziemskimi. Dopiero wtedy, kiedy ludzie próbują naruszyć te porozumienia lub kontrakty, to powstają problemy? Czy jest to prawda?

ES: Dokładnie. Podobnie jak w przypadku Eisenhowera. Mam na myśli, że miało tam miejsce sporo fajnych i wartościowych spraw, które wydarzyły się podczas spotkań. Prezydenckich spotkań z pewnymi cywilizacjami pozaziemskimi było wiele. Myślę, że kiedy prezydent uściśnie sobie dłonie z Istotami Pozaziemskimi to nie zawsze oznacza to, że prezydencki Militaryny Konglomerat Przemysłowy jest również jest częścią tego porozumienia.

DW: Zgadza się.

ES: Tutaj rodzi się problem. Nasze umowy są puste i nieważne właśnie z tego powodu.

DW: Łał!

ES: Dokładnie tak.

DW: Więc jeśli mógłbyś pospekulować ponownie, choć rozumiem że będą to twoje przemyślenia ...

ES: Oczywiście.

DW: ... albo przekazać nam to co miałeś to na odprawach. Jeśli mówisz, że średnio odkrywany jest jeden pojazd na dzień, to byłoby 365 na rok. Jak myślisz ile z nich rocznie byłoby niekonwencjonalnych lub odmiennych i wymagających dogłębnych badań?

ES: Cóż, pozwól mi coś tutaj wyjaśnić. Kiedy mówię o odnajdywaniu jednego dziennie, to może chodzić także o poszczególne części.

DW: Aha.

ES: Rozumiesz? To mogłoby być odkrycie archeologiczne lub coś co pochodzi z przestrzeni kosmicznej co zostało przez nich znalezione. Mogłoby to być również czymś co zestrzelili.

DW: Łał!

ES: To miałem na myśli mówiąc o tym jak wiele informacji odbieramy każdego dnia o tych urządzeniach.

DW: Łał!

ES: Więc dlatego to się tak rozrasta i tak dużo pieniędzy pochłaniają te projekty. Jest to nieograniczona liczba ... Nie potrafimy nadążyć za tym co się dzieje.

Zaczynają przechowywać te rzeczy. Są jeszcze inne sprawy. Pewne organizacje, kupują ogromne ilości satelitów by śledzić te rzeczy przy użyciu detektorów wykorzystujących neutrino, by na własne sposoby uzyskiwać tą technologię, a nie tylko dzięki Militarnemu Konglomeratowi Przemysłowemu.

DW: Chciałbym byś omówił tutaj pewien temat, który mnie irytuje, dobrze? Mam tutaj więc pytanie, które zadaję z pewną dozą gniewu.

Bardzo mnie zdenerwowało, kiedy rozmawiałem z moim informatorem Jacobem gdy opisywał mi tę niedziałającą technologię. W niektórych przypadkach gdy znajdowano, pewne technologie, jak np. ruiny na planecie Mars, to na wypadek gdybyśmy kiedykolwiek w przyszłości zdołali się tam dostać, burzyli aż do gruntu wszelkie starożytne budowle i zagrzebali je, gdyż mają wrażenie, że wiedzą czym one są i nie chcą, żeby to zostało zbyt łatwo odkryte. Czy słyszałeś kiedykolwiek, żeby coś takiego miało miejsce?

ES: Słyszałem o takich rzeczach na Ziemi.

DW: Naprawdę?

ES: Nie spotkałem się, by ktokolwiek inny twierdził, że dzieje się to także na Marsie.

DW: Myślisz więc, że technologia którą posiadają w tych tajnych programach jest tak niezmiernie rozległa, że w wielu przypadkach mogą przywieźć znaleziska, ale tak naprawdę nie przyczynią się one do znaczącego postępu wiedzy.

ES: Prawie zawsze, zwykle w około 90%, rozwijają one naszą wiedzę.

DW: Naprawdę?

ES: Mam na myśli, że kiedy sprowadzą jakiś rodzaj wyposażenia, martwe ciała albo statek czy cokolwiek innego to ciągle się uczymy. Jesteśmy tutaj ludźmi średniowiecza próbującymi młotkiem zrobić koło. Wszystkie te małe części i puzzle z czasem dopasowują się ze sobą. Możesz znaleźć jakąś część dzisiaj a za dwa lata kolejną i stwierdzisz: „A, tu są te dwa kawałki. Wspaniale!”

DW: Ach, łał!

ES: To dlatego teraz jest tak ważne, aby wiele działów MKP, wojskowych i innych prywatnych organizacji łączyło się w zespoły w sprawach, których nie potrafią zrozumieć. Ciągłe będą pracować nad tymi projektami ... zwykle pracują nad nimi od 5 lub 10 lat bez prośzenia o pomoc.

To trochę tak jakby mąż z żoną jeździli samochodem krążąc wkoło i mąż wcale nie zamierzał zatrzymać się i zapytać o drogę, ponieważ jesteśmy zbyt uparci.

DW: Dokładnie.

ES: To nam mniej więcej obrazuje sytuację, jednak każdy przypadek jest inny. Dzielią się oni ze sobą informacjami i danymi, ale w bardzo ograniczony sposób i są przy tym ostrożni.

DW: Mi kojarzy się to z takim jakby kapitałem intelektualnym, tak to nazwę. Jest to coś jakby finansowa i informacyjna wartość posiadania większej ilości wykwalifikowanych pracowników pracujących nad tymi rzeczami. Gdy dojdzie do ujawnienia to będziemy mogli zaangażować w to więcej ludzi, potencjalnie dziesiątki albo setki milionów ludzi, pracujących nad tymi rzeczami. Wtedy dokonamy skoku kwantowego znacznie dalej poza miejsce w którym obecnie się znajdują. Ja mam takie pojęcie na ten temat.

ES: Tak. Ciągłe istnieją pewne zasady, prawa oraz uniwersalne porozumienia, jednakże pod kątem technologicznym przemienimy świat z dnia na dzień, no może w przeciągu tygodnia.

DW: Dokładnie.

ES: Mam na myśli, że będziemy w stanie umieścić nasze trójwymiarowo zmienione domy w jakimkolwiek miejscu 15 metrów powyżej Lasu Amazońskiego, więc nie niszcząc drzew.

DW: Łał!

ES: Miasta będą powstawały wszędzie. Wiem to, bo nasz rząd skontaktował się ze mną abym nakreślił i zaprojektował specjalne miasto, które będzie samowystarczalne, które będzie poza radarem publicznym z własną komunikacją, własnym zasilaniem energią elektryczną i z całym wyposażeniem, ponieważ przygotowują ten model by go wdrożyć dosłownie wszędzie.

DW: Łał.

ES: Nasz rząd w pełni popiera tę inicjatywę, zwłaszcza prezydent.

DW: Nie przychodzi mi tutaj na myśl, że mamy jakikolwiek problem z przeludnieniem. Jeśli masz ludzi, którzy mogą stać się wykwalifikowanymi pracownikami, to potrzebujemy ich jak najwięcej. Powinniśmy kolonizować i wychodzić w przestrzeń oraz rozwijać (infrastrukturę, przyp. tłum.) wewnątrz księżyców, na powierzchni oraz wewnątrz innych planet.

Nie musimy pozbywać się ludzi, potrzebujemy ich znacznie więcej.

ES: Dokładnie tak. Potrzebujemy więcej ludzi, ponieważ kiedy cała inteligencja oraz wszystkie te informacje ujrzą światło dzienne, każdy z nas będzie w stanie stać się naprawdę inteligentnym w bardzo krótkim czasie. Ludzie natychmiastowo zaczną szkolić się w tych sprawach.

Cała nauka stojąca za tym jak tego wszystkiego dokonać, zostanie ujawniona.

DW: Łał.

ES: Gdy tylko zostanie to ujawnione, to masz rację, będzie to jak wejście na pokład samolotu z Los Angeles do Nowego Yorku tyle tylko, że tym razem będzie to rejs z Księżyca na Marsa w celu dalszej (przyp. tłum.) kolonizacji. Będzie to bezpieczniejsze i takie proste.

DW: Dobrze, chciałbym się jednak upewnić, że omówimy temat Watykanu.

ES: Dobrze.

DW: Zjeżdżasz więc windą w dół.

ES: Tak.

DW: Jesteś na gościnnej misji, by spróbować zrozumieć o co chodzi z tym statkiem w kształcie czworościanu foremego.

ES: Dokładnie.

DW: Co tam zobaczyłeś? Najpierw po prostu powiedz mi jak wygląda winda. Czy jest w niej coś niezwykłego?

ES: Nie, to była bardzo duża winda, większa niż normalnie. Mógłbyś umieścić w niej samochód.

DW: Oh, łał!

ES: Poza tym była to normalna i bardzo czysta winda.

DW: Dobrze. Jakiego kształtu: okrągła czy kwadratowa?

ES: Nie, kwadratowa tak naprawdę to prostokątna.

DW: Dobrze. Zatem otwierają się drzwi i co widzisz?

ES: Weszliśmy do środka. Podłoga była biała tak samo jak i ściany. Była tam jakby czarna poręcz.

DW: Czarna poręcz? Gdzie?

ES: Było tam coś tak jakby czarna poręcz biegnąca wokół ścian, której można było się złapać.

DW: Dobrze, czyli na ścianach?

ES: Tak, na ścianach około 1m nad poziomem powierzchni.

DW: Dobrze.

ES: Nie ma tam okien, żadnego szkła, nic takiego. Była to zwykła winda. Była bardzo cicha nawet nie czułem kiedy ruszała.

DW: Och!

ES: Była to chyba najcichsza winda, którą kiedykolwiek jechałem ... wiesz, zazwyczaj czujesz niewielkie szarpnięcia.

DW: Tak, zgadza się.

ES: Tam jednak tego nie było. To było tak jakbyśmy faktycznie siedzieli i po prostu rozmawiali ... a kiedy drzwi się zamknęły, zastanawiałem się: „Czy ktoś zamierza nacisnąć przycisk?”

DW: Ha, ha, ha.

ES: Wiesz, byłem podenerwowany.

DW: Zgadza się.

ES: A tu po chwili ... nagle drzwi się otworzyły. Pomyślałem: „Co? Watykańska winda jest zepsuta?”

DW: Byłeś ubrany w tamtej chwili w mundur czy w cywilne ciuchy?

ES: Byłem ubrany po cywilnemu. Nic specjalnego.

DW: Rozumiem. Wszedłeś więc do środka a później drzwi się otworzyły i co zobaczyłeś?

ES: Pierwszą rzeczą, którą widzę jest ogromny obszar audytorium. To przypominało mi ... choć nie lubię odnosić się do filmów ... „Hogward” Harrego Pottera, myślę że to było jak system krypt z tymi wszystkimi małymi trollami, gdzie spojrzysz do góry i widzisz wszystkie te kwadratowe krypty, były one bardzo proste.

Było tam nieskazitelnie czysto. Wszędzie było piękne szkło ... wyglądały one tak jak

DW: O mój Boże!

ES: ... wielkie, szklane sześciany. Niektóre różniły się rozmiarem. Były naprawdę zgrabne.

Przez wszystkie te szklane kostki ciągnęły się metalowe wstęgi i kable.

Dalej były platformy o średnicy około 1,8 m, które docierały do każdej z nich.

Nie wykonywały żadnych gwałtownych ruchów tylko płynnie podjeżdżały, a następnie odwracały się ale tylko pod pewnym kątem. Nie obracały się w koło ani nie takiego. W każdym bądź razie przy tych szklanych sześcianach stało wiele ludzi, którzy wykonywali pewne czynności.

DW: Łał!

ES: Nie wchodziłem nigdzie dalej ... znajdowałem się tylko na pierwszym poziomie.

DW: To jest właśnie ta różnica i dlatego chciałem, abyś o tym opowiedział. Chciałem się ciebie zapytać o to właśnie w tej chwili: czy myślisz, że w Bibliotece Watykańskiej były stosy książek oraz regałów?

ES: No cóż ...

DW: Ona jest zupełnie inna.

ES: No wiesz, zmierzamy do tego, ...

DW: Dobrze.

ES: ... musieliśmy przejść przez ten obszar by dostać się do starszego ... gdzie znajdują się inne rzeczy, które możesz zobaczyć w filmach i gdzie jest wszędzie pełno książek itd.

DW: To co tutaj opisujesz jest jak żywcem wzięte z filmu fantastyczno-naukowego. To musiało być niesamowite i zapierające dech w piersiach.

ES: To była jedna z najbardziej niesamowitych rzeczy jakie widziałem ...

DW: Łał!

ES: ... ponieważ wszystko było ze szkła to pomyślałem: „To jest żalosne, wszystko to trzymają za szkłem”. Szkło może popękać w wyniku trzęsień ziemi i sam wiesz ... eksplozje. Wtedy powiedział mi: „Och, nie, to nie jest szkło. To jest pewien specjalny rodzaj metalu.” Główny dyrektor ...

DW: Łał. Może coś jak przezroczyste aluminium, albo coś takiego?

ES: No cóż, powiedział po prostu, że to nie było szkło tylko metal.

DW: Dobrze.

ES: To wszystko co powiedział. Nie podał mi żadnych szczegółów, a ja nie byłem tam po to by dowiadywać się o szkłe, nawet pomimo tego, że bardzo chciałem wiedzieć coś na ten temat.

DW: Więc co znajdowało się za szkłem? Wyjaśnijmy to.

ES: Bardzo wiele rzeczy. Chcę tutaj powiedzieć, że były tam urządzenia, których nigdy wcześniej nie widziałem.

Niektóre z przedmiotów wyglądały jak broń a niektóre jak zwoje ale umieszczone na dużych arkuszach wyglądających jak zrobione z pleksiglasu.

Każdy z nich posiadał własną charakterystykę. Nie było tam żadnego etykietowania po zewnętrznych stronach drzwiczek.

DW: Łał!

ES: Nic z tych rzeczy. Żadnych numerów (katalogowych) ani symboli. Wszystko to było gigantyczne, ... jak sześciokondygnacyjne sześciany.

DW: Och!

ES: (Niemalże) nierealne. Chcę tutaj powiedzieć to o czym wspomniałem wcześniej: były tam również małe krypty około 30 cm a niektóre były duże na 6 m.

DW: Były one w kształcie sześciokąta czy bardziej czworokąta?

ES: Wszystkie były o podstawie kwadratu. Gdy tak szliśmy, dostrzegłem trochę sprzętu, który wyglądał jak ogromne, podwójne antyczne berło (Dorje) wykonane z mosiądzu (które pełniło rolę insygniów, przyp. tłum.).

DW: Tak, w Tybecie.

ES: Zgadza się, w Tybecie. Zauważyłem, że miały właśnie taki kształt, były masywne i świeciły się.

DW: Łał!

ES: Nie dochodziły do nich żadne przewody elektryczne.

DW: Zawsze myślałem, że podwójne berło (Dorje) jest jakąś technologią, która jest po prostu gorliwie kopiowana i wraz z tymi małymi rzeźbieniami.

ES: Zgadza się, ale te były naprawdę okazałe, artystyczne, nowoczesne. Była to ultranowoczesna wersja.

DW: Łał.

ES: To było naprawdę fajne z bardzo interesującymi liniami krawędziowymi i w dodatku świeciły się. Nie było tam żadnych przewodów elektrycznych ani gniazd. Po prostu leżały sobie luzno.

DW: Łał.

ES: Musisz zrozumieć, że nie byłem tam z tego powodu. Nie mogłem zatrzymać się ... To nie była przechadzka po Luwrze.

DW: Dokładnie.

ES: Mieliśmy misję podczas, której musisz trzymać język za zębami i poszliśmy tam gdzie zamierzaliśmy pójść, a chcieliśmy dostać się do archiwów, by przekonać się czym jest to urządzenie czy też statek z tym wewnętrznym światłem.

DW: Co wydarzyło się po tym jak przeszedłeś przez to majestatyczne, krystaliczne audytorium?

ES: Po tym jak przeszliśmy przez nie były tam na końcu kolejne podwójne drzwi, które były szeroko otwarte.

DW: Takie jak szklane drzwi, czy ...

ES: Tak, szklane drzwi, które po prostu rozsunęły się.

DW: Robiły przy tym jakikolwiek hałas?

ES: Żadnego hałasu.

DW: Łał.

ES: Było tam bardzo cicho. Nie było nawet echa, co było dla mnie bardzo dziwne, gdyż myślałem że chociaż głos będzie się odbijał echem w tym pomieszczeniu.

DW: Jak byli ubrani ludzie, których widziałeś na tych ruchomych platformach?

ES: Wszyscy byli ubrani na biało, jak ... kojarzysz ubrania chirurgiczne wykonane z takiej tkaniny.

DW: Tak.

ES: A na głowach mieli zwykle białe czapki z daszkiem. Byli w czystych ubraniach.

DW: W czystym pomieszczeniu.

ES: Zgadza się, ale to nie była chirurgiczna czystość. Myślę, że cokolwiek robili, to wszyscy próbowali coś tam przytrzymać, patrząc na to przez szybę. Nie miałem pojęcia czym się tam zajmowali. Nie udzielono nam żadnych wskazówek.

DW: Czy myślisz, że za pierwszym rzędem tych klatek znajdowało się coś jeszcze? Czy były tam kolejne rzędy jak warstwa po warstwie poza tym pierwszym, czy może na tym obszarze wszystko się kończyło?

ES: Na pierwszej kondygnacji, gdzie byłem nie mogłem dojrzeć nic innego ... chcę powiedzieć, że pomieszczenie nagle kończyło się. Niektóre (ze szklanych sześcianów) miały ponad 3 m głębokości a niektóre nawet 9 m. Wiesz, tak jak mówiłem poprzednio, niektóre były to małe ok. 30 cm skrzynki a niektóre były olbrzymie.

Przechodziliśmy obok jednej z nich, która była wysoka na co najmniej 7 metrów.

DW: Oh, ła! Niesamowite.

ES: Tak, to jest niesamowite.

DW: Co zatem wydarzyło się po tym jak przeszliście przez te bezgłośnie otwierające się drzwi? Gdzie następnie poszliście?

ES: Wierzę, że wtedy znaleźliśmy się w głównej bibliotece. Tam były te gigantyczne, cylindryczne, przewody systemu pneumatycznego, które miały średnicę prawdopodobnie coś pomiędzy 1m a 2m. Było ich tam setki, ciągnących się bardzo wysoko w górę.

DW: Powiedziałeś od metra do dwóch metrów średnicy?

ES: Tak, od metra do dwóch metrów średnicy, szklane czy też metalowe, czy jak oni to nazywają.

DW: Rozumiem.

ES: Na nich umieszczone były okna, które się otwierały i poruszały to w górę to w dół. w rękach mieli jakieś urządzenie, którym mogli je przewijać w górę a wtedy wszystkie te książki poruszały się w dół. Tak jakby wszystkie te książki i tablice były na półkach.

Poruszały się on w górę i w dół.

DW: Oh, ła!

ES: Tak, w górę i w dół wewnątrz tych cylindrycznych kolumn, o których słyszałem, że były próżniowe i kontrolowane pneumatycznie, by powstrzymać proces starzenia się.

DW: Ła!

ES: Następnie zabrali nas do tego pomieszczenia i podeszliśmy do jednej z tych kolumn, z której po prostu jeden z nich wyciągnął wszystkie te różne książki o tym szczególnym statku. Tak byliśmy w stanie zdobyć wszystkie te informacje.

DW: Jak wyglądały te książki i czy były stare?

ES: Cóż, wyglądało to jakby te książki były rzeczywiście przetłumaczone z innej książki, którą napisał ktoś inny. Powiedziano nam, że wiele z nich było w całości przetłumaczone. Były one więc wszystkie perfekcyjnie napisane i wydane, jakby były nowe i wydane w dzisiejszych czasach, mówiąc szczerze nic nadzwyczajnego.

DW: Dobrze.

ES: Znajdowały się w segregatorach i folderach itd. Więc nie było to nic nadzwyczajnego czy futurystycznego.

DW: Dobrze.

ES: To była po prostu olbrzymia baza danych. Zobaczyłem, że w wielu kolumnach były bardzo stare rzeczy, jak oprawione skórą książki.

Zauważyłem, że jedna miała wewnątrz kamienne bloki. Wydawało mi się, że to były bloki, ale tak naprawdę były to tabliczki z wrytymi informacjami.

DW: Czy którakolwiek z tych skórzanych książek była pokryta jakimś kolorem, jak np. jakimś jasnym kolorem?

ES: Tak, naprawdę zobaczyłem jedną, w której widziałem bardzo wiele różnych kolorów a także wiele różnych rozmiarów. Widziałem jedną półkę z 1,8 metrowymi książkami.

DW: Ła!

ES: Tak, przynajmniej wyglądały jak książki. Chcę tutaj powiedzieć, że widziałem je z odległości około 10 m.

DW: Dobrze, kiedy Pete Peterson opisywał swoją wycieczkę do Watykanu to powiedział, że wiele książek było oprawionych w skóry i mają na sobie metalowe zapięcia ... i miały różne kolory, jasne odcienie takie jak: jasny czerwony czy jasny zielony.

ES: Tak. Tak, tak, widziałem je, były bardzo grube.

DW: Łał!

ES: Skóra była bardzo gruba, a na niej naprawdę były metalowe okucia. Widziałem ich dużo kiedy po prostu przechodziliśmy idąc do pomieszczenia docelowego.

DW: Czy zabraliście więc tę książkę i przynieśliście do czytelnicy czy na stół czy jak?

ES: Tak i nie, on ją wyciągnął. Są tam wszędzie około 2 metrowe, szklane lub wykonane z innego materiału stoły na postumentach, a on rozłożył ją na jednym z nich. Ja nazwałbym to po prostu metalowym szkłem.

Otworzył ją i to właśnie on nam pokazywał co tam było napisane. Tak naprawdę to nie wolno nam jej było dotykać.

DW: Och!

ES: Pokazywał nam to i owo. Był tam także obecny tłumacz gdyż ich angielski nie był zbyt dobry.

Byli tam również obecni dwaj inni pomocnicy, którzy zajmowali się utrzymywaniem książek w porządku, zupełnie tak jak bibliotekarze. Ci bibliotekarze byli bardzo ciekawi. Następną rzeczą która się wydarzyła było otworzenie przez nich tej książki i po prostu wertowanie jej kartka po kartce. Wraz z dwoma naukowcami tylko obserwowaliśmy to. Było to dokładnie czego szukaliśmy. Zapytaliśmy go później czy nie ma jeszcze czegoś podobnego do tego co nam pokazywał. Znalazł coś jeszcze. Następnie zabrał nas do innego pomieszczenia i pokazał inną książkę. Tam w rzeczywistości były rysunki dokładnie takiego samego pojazdu ...

DW: Łał!

ES: ... a były to starożytne pisma.

DW: Naprawdę?

ES: Chcę tutaj powiedzieć, że nie wiem z którego wieku pochodziły, ale z pewnością były one bardzo stare ponieważ nie były narysowane na papierze. Był to gigantyczny zwój rysunków, który jakiś mnich kiedyś narysował. Zawierał dużo pojęć z fizyki i wszystko było napisane w innym języku. Pozwolono nam zrobić zdjęcie tego wszystkiego i otrzymaliśmy kopie tej książki, a następnie pod eskortą przywieźliśmy ją do domu.

DW: Czy zrozumiałeś sens tego co zostało powiedziane na głos lub przetłumaczone o tym czym był ten pojazd albo skąd pochodził? Czy wychwyciłeś jakieś inne szczegóły?

ES: Nie, ponieważ kiedy wróciłem zostałem usunięty z tego projektu. Wszystko co mogę ci powiedzieć to, moim zdaniem było to dedykowane urządzenie, które zostało tu umieszczone celowo, aby nam pomóc. To wszystko co mogę na ten temat powiedzieć. Później nigdy więcej już nie brałem udziału w tym projekcie.

DW: Powiedziałaś, że było to napisane w obcym języku i jeszcze to, że nie wyglądało jak książka. Co to więc było? Jak to wyglądało?

ES: Wyglądało jak papier woskowany.

DW: Hmm.

ES: Tak, wyglądało to jak czarny woskowany papier. Myślę, że gdybyś coś na tym napisał, to czymkolwiek ten materiał był mógłbyś ściągnąć jedną warstwę i następnie pisać na nim. Tak to właśnie wyglądało.

DW: Łał!

ES: Nie byłem jednak w stanie tego dotknąć, ale było to samo urządzenie. Chcę tutaj powiedzieć, że był to taki sam statek, w tej samej postaci ale był dużo większy. Był on prawdopodobnie 10 razy większy – czyli ten, który pochodził od tej osoby ... kimkolwiek był rysowniczy. Był on gdzieś 10 razy większy od tego, który my mieliśmy.

DW: Co myślisz o pomysle, który tutaj omawiamy czyli o ludziach, którzy zaczynają być szkoleni na czas kiedy nastąpi ujawnienie? Jak widzisz rozwój tej sprawy?

ES: Cóż, pierwszą rzeczą, która będzie miała miejsce jest to fakt, że każdy będzie chciał wiedzieć dokąd pójść.

„Chcę być tą osobą. Chcę pomagać. Chcę wiedzieć jak wyhodować coś przez noc – np. pomidora. Chcę wiedzieć coś o antygravitacji – jak mogę sprawić aby mój samochód zaczął latać.”

Ludzie będą chcieli wiedzieć (wszystko) od razu, a to zależy będzie od rządu oraz od informacji, które zostaną ujawnione uniwersytetom i opinii publicznej. Będą dążyli do tego, by zostało to przeprowadzone właściwie.

Najpierw będą chcieli zrobić to przy pomocy uniwersytetów.

DW: Zgadza się.

ES: Miejmy nadzieję, że wielu innych naukowców, którzy gdzieś tam są przejmie po nas pałeczkę i zajmą się tym co tutaj robimy. Będą mieli możliwości, by transmitować to na żywo w celu przekazania tego do opinii publicznej. Inni ludzie będą mogli po prostu to przemyśleć, ponieważ musisz wszystko udostępnić za darmo tak, aby stymulować całą planetę, do zrobienia czegoś zamiast trzymania tej wiedzy na uniwersytetach i mówienia: „Cóż, musisz najpierw zdać taki czy inny egzamin itd.”

DW: Zgadza się.

ES: Uważam jednak, że kwestia edukacji też będzie dużo łatwiejsza jeśli chodzi o przyswajanie wiedzy, gdyż rozkwit nowych, nadchodzących technologii, także będzie dotyczyć technologii szybkiego uczenia się ...

DW: Tak.

ES: ... oraz tego jak lepiej o siebie zadbać. Wiesz, wiele z tych spraw dotyczy życia codziennymi, które zamierzamy uczynić dużo prostszym.

DW: Bardzo fajnie.

ES: Tak.

DW: Dobrze. No cóż, dziękuję ci, Emery, za przybycie do studia. Wam chciałbym podziękować za uwagę. Jest to „Kosmiczne Ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym wraz z naszym specjalnym gościem, Emerym Smithem.

Kredyt zaufania dla naszych Artystów Grafiki 3D:

Arthur Herring Art

www.vashta.com

Danieli Gish

<http://gishdesigns.wixsite.com/home>

Vashta Nerada

Rene Armenta

Charles Pemberton

Steve Cefalo

Stellan Tonring

Prowadzący Program Kosmiczne Ujawnienie:

David Wilcock – pisarz, profesjonalny wykładowca, reżyser i badacz starożytnych cywilizacji, naukowiec do spraw świadomości i nowych paradygmatów obejmujących materię i energię.

Corey Goode – jest informatorem (z ang. whistleblower), który w serii rozmów przeprowadzanych z Davidem Wilcockiem w programie Cosmic Disclosure w Gaia TV ujawnia dotychczas nie znane opinii publicznej wydarzenia dotyczące działalności ludzi oraz istot pozaziemskich w naszym Układzie Słonecznym.

Przetłumaczył: Michał Kozłowski

Edycja: Sławomir Lernaciński